

WIARUS POLSKI.

Codziennie piśmiodłowe dla Polaków na obczyźnie, poświęcone oświacie oraz sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 3 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 92 fen. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znakiem „z. polnisch” nr. 128.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza, otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się w Bochum, przy ulicy Maltheserstrasse. — Adres: „Wiarus Polski”, Bochum. — Telefonu nr 1414.

Rodzice polscy! Uczyliście dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemskić się pozwoli!

Z wypadków dnia.

Nowe represalia w Polsce pod Moskalą.

Generał-gubernator Skallon poczynił się w Warszawie w duchu dawniejszych osławionych satrapów. Niedawno wydał znany rozkaz dzienny, żądający więcej stanowczości i bezwzględności od wojska przy tłumieniu rozruchów, a teraz ogłosił nowe drażniące rozporządzenie. Opiewa ono, że wszyscy przypadkowi świadkowie zamachów, napaści lub kradzieży wezwani do pomocy, a odmawiający jej, jakoteż odmawiający udzielenia objaśnień, będą karani trzymiesięcznym więzieniem. W razie strajków rzeźnicy, piekarze, robotnicy gazowi, wodociągowi i tramwajowi, biorący udział w strajku, podlegać będą karze trzymiesięcznej twierdzy.

Rząd rosyjski postępuje sobie teraz we dług recepty socjalistów i tertorem odpowiada na terror. Tak z łaski socjalistów cierpieć musi całe społeczeństwo polskie.

W Moskwie odbywa się kongres ludowców rosyjskich.

W kongresie, który w poniedziałek 25 bm. rozpoczął obrady, biorą także udział przedstawiciele Polski. Minister spraw wewnętrznych dał pozwolenie na odbycie kongresu tylko pod pewnymi warunkami, mianowicie wolno obradować tylko nad trzema punktami: 1. czy ziemstwo demokratyczne ma wziąć udział w wyborach do Dumy? 2. kogo postawić na kandydatów? 3. jak zorganizować wybory.

Telegramy.

Stockholm. Ogłoszono już warunki, pod którymi nastąpi porozumienie pomiędzy Szwecją i Norwegią.

Budapeszt. Spór pomiędzy Rumunią i Grecją zaostriżył się tak, że spodziewać się można lada chwili zerwania stosunków dyplomatycznych.

Madryt. Król hiszpański odwiedzi Wilhelma II dnia 6 listopada i uda się następnie z Berlina do Wiednia.

Berlin. Na cholere zapadło dotąd w Prusach 246 osób, umarło 85.

Polacy na obczyźnie.

Nowe czyny „bohaterskie” policji pruskiej w Kastropie.

Donoszą nam: „W niedzielę, dnia 24 bm. obchodzili tutejsze Towarzystwo św. Wawrzyńca swą rocznicę w zamkniętym kółku.

Około godziny ½12 w nocy przybyło na salę 5 policyantów. Jeden z nich udał się do kapeli i zakazał jej grać, a uczestników zabawy wezwano do opuszczenia sali w 10 minutach. Wszystko zabierało się do wyjścia, ale, że było tylko jedno wyjście, więc rzecz oczywista, że około 700 ludzi nie mogło sali opuścić w 10 minutach, do czego policyanci nagli w sposób niezbyt delikatny. I w sali i na ulicy policja widocznie znów chciała się popisać swą ciętością. Trzej mężczyźni i jedna kobieta odnieśli takie rany, iż trzeba ich było odwieźć do domu chorych.

W poniedziałek rano aresztowano 8 osób.

Zabawa miała trwać do godziny 2, a brali w niej udział członkowie i wprowadzeni przez nich goście, zatem policja nie miała najmniejszego prawa do kroku, jaki uczyniła. Krok to też godny najsurowszej nagany, gdyż skoroby się okazało, że towarzystwo postąpiło nieprawie, to czasu było po zabawie dosyć, aby je pociągnąć do odpowiedzialności, a nie wywoływać zajścia, jakich świadkami byliśmy w Kastropie.

Wobec tak niesłychanego postępowania policji, przypominającego żywo stosunki moskiewskie, towarzystwo zamierza na drodze prawnej dochodzić swych praw.

Wiec w Klettwitz.

W Klettwitz na Łużycach odbył się za staraniem druhów Szafranskiiego i Krausego wiec „Zjednoczenia zawodowego polskiego”, w niedzielę dnia 17 bm.

Wiec zagał druh Szafranski z Annahuty, który też mu przewodniczył. Ukonstytuowawszy biuro wiecowe, udzielił głosu druhowi Regulskiemu z Thammu. Dh. Regulski rozwoził się długo o kasach chorych, o zabezpieczeniu w razie nieszczęśliwego wypadku, oraz o zabezpieczeniu na starość i niemoc. O wszystkich trzy zabezpieczenia potrąciwszy, objaśniał zgrozadzonemu przedewszystkiem zabezpieczenie w razie nieszczęśliwego wypadku, podając liczby z statystyki, która wykazuje, iż nieszczęścia z roku na rok się powiększają. Ażeby zapobiedz pomnażaniu się nieszczęść przy pracy, łączyć się powinni robotnicy w związki zawodowe, a robotnicy polscy należeć powinni wszyscy do „Zjednoczenia zawodowego polskiego”.

Wiec odbył się przy dość licznych udziałach i wzorowo. Zgłosiło się kilku Rodaków na członków.

Szczęść Boże!

Arcybiskup Symon w Ameryce.

Bawiący już od kilku miesięcy w Stanach Zjednoczonych arcybiskup Symon, w końcu bm. powrócił do Rzymu. „Przed wyjazdem — pisze „Polak w Ameryce” — ks. arcybiskup ma zwiedzić jeszcze wiele parafii polskich w Pensylwanii, Road Island, New Jersey i Nowym Jorku, ma więc bardzo mało czasu i musi się liczyć prawie z każdą godziną. Po swoim przybyciu do Rzymu, ks. arcybiskup Symon przedstawi natychmiast sprawozdanie Ojcu św., i opowie mu, co tam w Ameryce widział i słyszał, oraz jaką znalazł Polonię tamtejszą. Nie wątpimy, że Ojciec św. powtórzy słowa: „Polonia semper fidelis”. Polonia zaś amerykańska jest nieodrodną córką swojej starej Macierzy”. Co się dotyczy wiadomości, puszczanej w obieg przez niechętnych Polakom reporterów niemieckich i irlandzkich, jakoby ks. Symon miał się wyrazić ujemnie o Polakach w Ameryce, a zwłaszcza o tamtejszym klerze polskim, sekretarz ks. Symona w liście do ks. Kruski tak się wyraża: „Czytałem w dzienniku z Detroit ów głos oszczerczy, jakoby arcybiskup miał powiedzieć, że kler polski w Ameryce nie stoi na wysokości swojego powołania? Oto arcybiskup energicznie zaprzeczył przetrwaniu temu i jest oburzony na autora tej insynuacji.”

Złot Sokołów IX i X okręgu

a nie VII i X, jak przez pomyłkę wydrukowano, odbył się w ubiegłą niedzielę we Winterswyk w Holandii. Był to pierwszy złot tutejszego sokółstwa za granicą,

gdyż „w państwie wolności dla myśli, słowa i czynu” sokołom naszym pozwolenia na złot nie udzielono.

Do wyborców Polaków okręgu Essen!

W czwartek 28 bm. nastąpią w okręgu Essen wybory ściślejsze do parlamentu pomiędzy kandydatem partii centrowej a kandydatem partii socjalistycznej.

Obydwa stronnictwa zajmują wobec Polaków stanowisko wrogie, więc wzywamy wszystkich wyborców Polaków, by w wyborach ściślejszych udziału nie wzięli, lecz od głosowania się wstrzymali.

Nie zważajcie, Rodacy, na obłudne obietnice, które Wam z pewnością czynić będą w ostatniej chwili obydwie wymienione stronnictwa.

Niechaj Niemcy walcą sami pomiędzy sobą, my Polacy spełnimy nasz obowiązek narodowy i obywatelski dnia 19 września głosując na kandydata naszego p. Józefa Chociszewskiego. Z tych samych przyczyn, dla których 19 września głosy nasze oddaliśmy naszemu kandydatowi narodowemu, wypada nam Polakom wstrzymać się od głosowania we czwartek, dnia 28 września.

Essen, dnia 21 września r. 1905.

Główny Komitet Wyborczy Polski dla Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincji. Apolinary Wojezyński, Jan Wilkowski, B. Wilkowski, Michał Depa, Andrzej Budzyński, Franciszek Bogacki, Tomasz Kuśniak.

Szpiegowanie księży.

Z powodu rozporządzenia rejeneyi polnańskiej, podług którego o każdym księdzu, któryby nie chciał dziecka nauczyciela przyjąć do niemieckiego oddziału przygotowawczej nauki do sakramentów św., należy donieść do powiatowego inspektora szkolnego, pisał z Górnego Śląska do berlińskiej „Germanii” tak:

„W miejscowościach, zamieszkałych przez ludność polską, zostali przed kilku laty nauczyciele spowodowani, ażeby księżom, udzielającym nauki przygotowawczej do Sakramentów św., przedkładać spis dzieci, które mogą naukę tę pobierać w języku niemieckim. Oczywiście nauczyciele, obawiający się nagany z góry, w spisie tym pomniejszali bardzo wiele dzieci, tj. takich, które ksiądz po dokładnym i sumiennym zbadaniu był zmuszony przekazać do polskiego oddziału.

Wydano ten przepis jedynie w celu popierania języka niemieckiego. Czy dzieci zrozumieją w tym języku prawdy wiary świętej, o to bynajmniej nie chodziło. — Obecnie postępuje się inaczej.

Otóż wysyła się tajne cyrkularze do nauczycieli i zniewala ich się, ażeby zachowanie swych duszpasterzy w szkole i kościele pod względem językowym kontrolowali i spostrzeżenia swe zapisywali podług przepisanych rubryk, z których wynika, czy i jak często odnośny ksiądz w parafii polskiej ma kazania niemieckie, ile dzieci chodzi na niemiecką naukę przygotowawczą do św. Sakramentów, czy tygodniowo 2 msze szkolne bywają odprawiane itd.

W ten sposób wychowuje się nauczyciela do szpiegowania księży i zasiewa się ziarno, którego owoce kiedyś zwrócić się mogą przeciwko wychowawcy. Niektóry ksiądz jest miejscowym inspektorem szkolnym, co go jednak wcale nie zabezpiecza przed szpiegowaniem ze strony nauczyciela. Pomyśleliśmy sobie, że ksiądz jako

inspektor szkolny udzieli kiedy nauczycielowi słusznej nagany, natenczas nauczyciel da mu cenzurę „polonizatora”. Bronić przeciwko temu ksiądz się nie może, bo nauczyciel podaje o tem potajemnie, a ksiądz się nie zapyta, jak rzecz się ma. Jeżeli to częściej się powtarza, to ksiądz namyśleć się musi, czy odpowiada jego godności, ażeby w takich warunkach sprawować urząd inspektora szkolnego. Oprócz tego zapewniamy mnie, że niektóre władze policyjne śledzą, jakie gazety ksiądz katolicki czytuje.”

„Kiedy „Germania” już raz tę ważną sprawę poruszyła, dodaje „Dz. Berl.”, powinna się także rozejrzeć w stosunkach odnośnych, jakie panują w obwodzie berlińskiej delegatury (no i we Westfalii i Nadrenii. Red. „Wiar. Pol.”)

Jest w nim wielu księży, którzy germanizują lud polski, aby się przypodobać rządowi. Są nawet tacy, którzy na lud polski nasyłają wręcz policję, gdy ten pragnie się zgromadzić dla obrony swej narodowości.

Inni znów wręcz odmawiają zaprowadzenia polskich kazań i polskiej nauki przygotowawczej do Sakramentów, oświadczaając, że nie myślą się narazić rządowi.

Świeżo donoszą nam, że w Moabicie ksiądz za drzwi wyprosił deputację Polaków, która chciała mu przedłożyć życzenia komitetu kościelnego.

Czy to postępowanie godne jest sług Chrystusa, który powiedział: „Puśćcie do mnie małe dzieci!”

Niech nam na to „Germania” odpowie.

Wrzenie na Węgrzech.

Cesarz austriacki i król węgierski Franciszek Józef przyjął we Wiedniu w ubiegłą sobotę przywódców węgierskich na posłuchaniu, które nie doprowadziło do pożądanego porozumienia, gdyż Madziarzy domagają się języka węgierskiego we wszystkich pułkach rekrutowanych na Węgrzech, natomiast król pragnie zatrzymać w całej armii austro-węgierskiej język niemiecki.

Warunki, które postawił Franciszek Józef są następujące:

I. Kwestye wojskowe, o ile dotyczą języka komendy i języka służbowego, a w których ustępstwo jest i pozostanie wykluczone, mają być wykluczone z programu.

II. Podstawy pragmatycznej wspólności zarówno odnośnie do armii jakoteż do zagranicznej reprezentacji, pozostają zupełnie nietknięte.

III. Rewizya podstawy z roku 1867, o ile chodzi o kwestyję ekonomiczną albo inne dotyczące stosunku między Austrią a Węgrami, nie nastąpi w drodze jednostronnego porozumienia między Koroną a narodem węgierskim, lecz w drodze kompromisu między obu państwami monarchii przy interwencji obustronnych rządów i zamianowanych, zależnie od sankcyi monarszej.

IV. Program ma obejmować zobowiązanie, że konieczności państwowe, a mianowicie: budżet państwowy, zwykły kontyngent rekruta, traktaty handlowe zostaną uchwalone, a wybór delegacji i deputacji kwotowej będzie przedsięwzięty.

V. Program ma obejmować zobowiązanie, że pokrycie kosztów na te żądania wojskowe, z których ostatnie delegacje uchwaliły raty częściowe za lata 1904 i 1905, jakoteż ustawa wojskowa, na podstawie dwuletniej służby wojskowej będą uchwalone.

Pod względem wojskowym oświadczył więc katolicki Franciszek Józef, że żadnych ustępstw nie robi. Armia musi pozostać jednolita, a język niemiecki jedynie używanym w komendzie. Również wspólność zagranicznej reprezentacji będzie utrzymana w całej rozciągłości. Natomiast dopuszcza monarcha możliwość rewizji unii 1867 roku, czyli w dalszym ciągu wprowadzenia granicy celnej pomiędzy Austrią a Węgrami.

Węgry warunków Korony nie przyjęli, co oświadczyli pełnomocnikowi królewskiemu hr. Cziráky'emu.

Powstało więc teraz położenie bez wyjścia, gdyż ani jedna ani druga strona ustąpić nie chce.

Ziemię polskie.

Z Prus Zachodnich Warmii i Mazur

Puck. Utraconą wielkopańską siedzibą polską było w powiecie naszym niegdyś Rżucewo. Dobra ta przez pewien czas (od roku 1681—1720) posiadali Sobiescy. Król Jan III był także ich właścicielem i sam tu niekiedy przybywał. Sobiescy też podobno założyli tujejszy park. Za czasów króla Jana należy do Rżucewa: Oslanin, Śmiechowo, Pętkowice, Błazikowo, Sławatowo, Sławatówko, Nanie, Zaliszewe, Sopieczyn, niektóre części Gowina, Nowego Dworu, Beki, wraz z Łosośnią. Po Sobieskich przejął to dobra Przebędowski, po nim 1782 r. Gibson, w końcu hr. Kayserling, do którego potomków dziś jeszcze należy.

Z Wiel. Kr. Poznańskiego.

Poznań. Donosiliśmy już w telegramach o śmierci samobójczej dr. Karasa. W gazetach poznańskich czytamy w tej sprawie:

Straszną wiadomość rozniósł się wczoraj po mieście naszym, że pan dr. Franciszek Karas, były dyrektor Banku Parcelacyjnego w Poznaniu, odebrał sobie życie w Puszczykowie, rzuciwszy się pod pociąg. Nie ulega wątpliwości, że zmarły czyn okropny popełnił w stanie anormalnym; wszyscy, którzy z nim bliżej obcowali, szczególnie zaś lekarze, od szeregu już miesięcy uważali p. Karasa za człowieka ciężko chorego. Choroba też jego tłumaczyła się ostatnie niefortunne kroki nie szczęśliwego człowieka, który, gdy był w pełni zdrowia, odznaczał się gorącą miłością sprawy polskiej, silną wolą i niezłomną energią. Miał najłepsze intencje, pragnął zdziałać wiele dobrego, lecz ciężka choroba powaliła go przedwcześnie.

Panna do fowarzysła.

Powieść Ksawerego de Montepin.

51)

(Ciąg dalszy).

— Co do mnie, panie de Challins — rzekł szef Bezpieczeństwa — rozumiem, że opinia publiczna nie myliła się! Vox populi, vox Dei!... Rozumiem, że hrabia de Vadans umarł otruty i usunięto jego ciało, a żeby przeszkodzić sprawiedliwości znaleźć materyalny dowód zbrodni! Ale nie przewidziałeś wszystkiego, panie de Challins. Nie pomyślałeś, że zniknięcie ciała jest także dowodem... dowodem stanowczym. Brak trupa w tej trumnie potępił cię!

Raul czuł straszną suchość w gardle, język wyschnięty przykleił mu się do podniebienia.

Chciał mówić...

Żaden, choćby najcichszy ton nie wydobył się z jego ust, ruchy jego wydawały się, jak gdyby człowieka, pozbawionego zmysłów.

— Jakto — rzekł Filip, udając oburzenie — brak ci słów na zbiecie oskarżenia, ciężącego na tobie! Zwłoki zniknęły! co się z niemi stało? Ohydne dzieło zostało spełnione! Kto z niego korzystał? No, Raulu, broń się!

I chwytając go za ramie potrzaskał nim gwałtownie.

— Ja! — wyjąknął na koniec Raul, odzyskując głos... — Mnie oskarżają o otrucie wuj! Mnie oskarżają o wykradzenie jego zwłok! Ależ to szaleństwo! Wszak ty temu nie wierzysz, Filipie. Nie wierzcie temu, panowie?

— A zatem wytłomacz się pan — rzekł prokurator paryski — wytłomacz, jakim sposobem znajdujemy trumnę napełnioną ziemią zamiast ciała?

Poznań. Zwycięstwo polskie. W piątek wieczorem odbywały się w Poznaniu ponowne wybory reprezentantów do kasy chorych nr. 1 z grona pracobiorców, ponieważ odbyte przed kilku tygodniami wybory zostały unieważnione. Do kasy tej, którą zarządzili dotychczas Niemcy, należą przeważnie pomocnicy fryzjersko-bałwierscy. Wybory trwały półtorej godziny, od 7 do wpół do 9. Ogółem oddano 120 głosów. Lista polska zdobyła 68 głosów, lista niemiecka 52 głosy. Polacy zwyciężyli zatem większością ośmiu głosów.

Jarocin. Właściciel majątku Góry pod Jaraczewem p. Fischer v. Molard uzyskał prawo wydobywania węgla brunatnego na obszarze kilku majątków. — Stolnie nazywać się będą „Frieda“, obszar 2 188 423 metrów kwadratowych a długie 188 423 metrów kwadratowych. Pokłady węgla tego mają się znajdować pod obszarami dominiów Góry, Chytrowa, Chwałkowa, Kołacina i gmin Góry, Zalesia, Chwałkowa.

Ostrowo. W sierpniu b. r. jak czytamy w „Gazecie Ostrowskiej“, pan Józef Banach dostał mandat karny za to, że na firmie napisano „Józef Banach“ a w metryce zapisany był „Josephus“. Pan Banach nie ułakł się mandatu i kary nałożonej nań przez policję nie zapłacił, lecz odwołał się do sądu. W ubiegły piątek odbyła się rozprawa sądowa a p. Banacha — uwolniono. Pozostanie więc nadal Józefem.

Tak powinni postąpić wszyscy, którym policje nasyłają mandaty karne, a polskie imiona widniałyby na firmach.

Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Siemianowice. Pewien górnik żądał od sztygara zaliczki, lecz nie dostał jej, ponieważ nie było do tego powodu. A żeby za liczkę jednak dostać, wpadł na oryginalny pomysł. Udał się do urzędu stanu i zameldował urodziny chłopca. Potem poszedł z poświadczeniem urzędowym do sztygara i zaliczkę dostał. Dotąd sprawa była w porządku. Gdy jednak później chłopca poproszono do szczenienia ospy, nie mógł naturalnie przybyć ponieważ wcale nie istniał. Zawezwano przeto „ojca“, który przysięgał się do wszystkiego. Za lekomyślność swą otrzyma prawdopodobnie dotkliwą karę, ponieważ w tym przypadku chodzi o sfalszowanie urzędowego dokumentu.

Wiadomości ze świata.

Z Francji. Półurzędowy francuski dziennik „Temps“ ogłosił niezmiernie cie-

— Ach! a czyż ja mogę wiedzieć? Jakim sposobem mógłbym wiedzieć? Któżby mi powiedział? Tak jak wy wszyscy, jestem wobec problemu nie do rozwiązania.

— Sprawiedliwość rozwiąże ten problemat.

Prokurator Rzeczypospolitej dał znak szefowi Bezpieczeństwa, który działając w charakterze komisarza policyi, wyrzekł następujące słowa:

— Panie de Challins w imieniu prawa aresztuję pana.

— Nieszczęśliwe dziecko! — zawołała baronowa de Garennes, płacząc krokodylowymi łzami.

— Aresztujesz mnie pan!... — powtórzył Raul, pod wpływem prawdziwego szaleństwa. — Och! nie uczynicie tego, panowie... nie postąpić ze mną, jak ze zbrodniarzem! Przysięgam wam, że jestem niewinny... przysięgam, że kochałem mojego wujka, kochałem całym sercem, głęboko... Nie tylko przeciwko niemu nie miałem zamiaru, lecz pielegnowałem z synowskim poświęceniem, na koniec nie jestem ani sprawcą ani współnikiem tego świętokradzkiego zniknięcia, i nie mogę zrozumieć jego powodu.

— Śledztwo wykaże prawdę, i przekona pana okłamywaniem.

— A więc nie wierzysz mi pan?

— Nie.

— Jestem więźniem?

— Jesteś pan więźniem.

— Mój Boże! mój Boże!

Raul upadł na duchu wybuchnął łkamiem.

— Spisałeś pan protokół? — zapytał prokurator Rzeczypospolitej pisarza.

— Tak jest panie...

— Odczytaj pan, podpiszemy go.

Pisarz odczytał natychmiast i protokół został podpisany.

kawą rozmowę swego współpracownika z Wittem, który po powrocie z Ameryki zatrzymał się w Paryżu dla załatwienia kilku kwestyi, dotyczących rosyjskich finansów. Treść rozmowy rozpowszechniła z mezwykłym pospiechem biuro Wolffa, mające bliską styczność z niemieckim rządem. Srgiusz Witte mówił o stosunku Rosyi do Niemiec, przychem wyrażał się z ogromną życzliwością dla Wilhelma II-go i podkreślał jego nadzwyczajną życzliwość dla Rosyi. Przy każdej sposobności — mówił Witte, — cesarz dawał dowody, iż dąży do tego, aby nam nie czynić przeszkód i usuwał, o ile to było w jego mocy wszystko, co by nam mogło stać się szkodliwym. Jeżeli ktoś znajduje się w trudnym położeniu, to za zachowanie się poprawne odczuwa wdzięczność. W takim położeniu znajdowała się Rosya; natomiast boleśnie nas dotknęła — muszę to jawnie oświadczyć — postawa części prasy francuskiej, która jest wyrazem opinii publicznej, podczas ostatnich 18-miesięcy wojny. Tem boleśniejsem było dla nas, że przedtem okazywano nam sympatię przy każdej możliwej lub niemożliwej sposobności... Jeżeli takie istotnie wypowiedziały słowa minister rosyjski, który wstawił się dziełem pokojowym w całej Rosyi i jest dzisiaj jedną z najwybitniejszych osobistości tamże to słowa te nie przebrzmiały we Francji bez echa i nie dawały wątpliwości, że przyczynia się do osłabienia sympatii francuskich dla Rosyi. Tem bardziej można spodziewać się takich następstw, że Witte wypowiedział słowa te w chwili, gdy stosunek Francji do Niemiec z powodu sprawy marokańskiej zaostroszony i Francja miała znaleźć pierwszą sposobność wypróbowania przymierza z Rosją. Twierdzenie Wittego, jakoby Rosya była zobowiązana do wdzięczności Niemcom za ich postawę wobec Rosyi, podczas wojny rosyjsko-japońskiej wywołują niemałe niezadowolenie wśród Francuzów, którzy słusznie są przekonani, iż Niemcy nie z sympatii popierali Rosję, lecz jedynie własną na oku mieli korzyść.

Sam fakt, iż rosyjski mąż stanu mówił o zbliżeniu się Rosyi do Niemiec, uchodzących w oczach każdego patryotycznego Francuza za śmiertelnego wroga Francji, jest niesłychanie doniosłym i charakterystycznym chwilę obecną, a rozmowa tem większe posiada znaczenie, że miała miejsce ze współpracownikiem pisma półurzędowego, jakim jest „Temps“, ogłoszenie tej rozmowy przez organ półurzędowy świadczy, iż rząd francuski chciał poinformować ogół o faktycznym stanie rzeczy. Ponieważ nie można przypuszczać, aby

Prokurator Rzeczypospolitej kazał zamknąć trumnę, położyć pieczęcie i wysłać furgonem przedsięwzięcia pogrzebowego również opieczętowanym do paryża, gdzie służyć miała jako corpus delicti.

Drzwi od grobowca zamknięto.
— Chodź pan z nami — rzekł rozkazującym tonem szef Bezpieczeństwa do pana de Challins.

Raul machinalnie usłuchał, i poszedł jak gdyby pijany chwiejącym się krokiem.

— Panią baronową i pana, kochany adwokacie — rzekł prokurator paryski do pana de Garennes i jej syna — nie więcej tu nie zatrzymuje. Możecie państwo udać się, gdzie się wam podoba...

Filip skłonił się prokuratorowi, potem zbliżając się do Raula, podał mu rękę z wyrazem głębokiego współczucia.

— Kochany kuzynie — szepnął mu do ucha — jeżeli w chwili obłędu, szaleństwa spełniłeś coś złego, czego niewątpliwie dziś żałujesz, dowiedz, że żałujesz szczerem, zupełnem wyznaniem... Oświeć sprawiedliwość... Wpłyń to dobrze na przebieg sprawy... Odwagi! liczę na mnie, pomimo wszystkiego nie opuszczę cię nigdy.

— Więc ty sądzisz, że ja jestem zbrodniarzem, Filipie? — wyjąknął Raul z niewystowioną rozpaczą.

— Pytanie to zasmuca mnie i nie wiem prawdziwie, co na to odpowiedzieć — odrzekł pan de Garennes. — Najdroższemu mojemu życzeniu, najgorętszemu pragnieniu jest, ażeby niewinność twoja została dowiedziona!... Na nieszczęście musisz walczyć z oczywistością, ona to bowiem oskarża cię...

— Idź za radami Filipa biedne moje dziecko... Wejdź na drogę wyznania... W tem tylko jedyna dla ciebie nadzieja.

— Mój Boże! mój Boże! — rzekł pan de Challins, skurczonemi rękami cisnąć rozpalone gorączką czoło — wszyscy mają mnie za zabójcę... Jestem zgubiony...

I w nagłym osłabieniu byłby upadł na

Witte nie zdawał sobie sprawy doniosłości swych słów, nie ulega wątpliwości, iż były one wypowiedziane w celu świadomym i w porozumieniu z Petersburgiem; dziś z Petersburga odwołać niczego nie można, gdyż odwołanie skompromitowałoby Rosję wobec Niemiec. Wystąpienie Wittego było więc rzeczą rozważoną i ukartowaną i jako takie posiada w całej swej pełni wielką doniosłość polityczną. Fakt ten przewidywany był zresztą w świecie politycznym, jako konsekwencja klęsk rosyjskich w wojnie z Japonią.

Francja tak długo i tak pokornie wysługiwała się Rosji, że nie należy się dziwić, iż chwilą, kiedy przymierze z nią stało się bezużytecznem, rząd rosyjski pogardliwie ją odrzucił...

Z Japonii. Liczba petycji wniesionej z rozmaitych stron wprost do tronu, a skierowanych przeciw traktowi pokojowemu, wynosi już 40 wśród nich znajduje się także petycja profesorów uniwersytetu. Mimo zaprzeczeń prezydenta ministrów, utrzymuje się pogłoska, że traktat obowiązuje Japonię do niefortyfikowania cieśniny La Perouse. Wśród przywódców stronnictwa panuje również niezadowolenie, że Japonia zgodziła się na to ograniczenie. Ruch opozycyjny wzrasta. W redakcyi jednego z dzienników opozycyjnych, oraz w mieszkaniu redaktorów przedsięwzięto rewizję domową.

Z różnych stron.

Essen. Wybory ściślejsze do parlamentu odbędą się dnia 28 bm., to jest w przyszły czwartek.

Rodacy na obczyźnie zechcą bez przerw agitować za „Wiarusem Polskim“, który to już rok piętnasty razem z ludem polskim walczy o nasze prawa. Dla tego znowu musi pismo nasze wielkie prześladowania. Wobec tego, że różni otwarci i zakapturzeni nieprzyjaciele robotników polskich pragną zniszczyć „Wiarusa Polskiego“ i nie żałują na to pieniędzy, przeto prosimy Rodaków o tem gorliwszą agitację za „Wiarusem Polskim“.

Dortmund. Urząd nadgórniczy ostrzeżenie kopalnie, aby nie przyjmowały robotników z Poznańskiego, Prus Zachodnich i Wschodnich z tych okolic, w których grasuje cholera.

Wattenscheid. W kopalni „Centrum“ spadły na górnik Beila kamienie i rozbiły mu czaszkę, skutkiem czego śmierć nastąpiła.

ziemię, gdyby szef Bezpieczeństwa, stojący obok niego nie zatrzymał go ramieniem.

Filip i baronowa wyszli z cmentarza i szybko udali się do dworca.

*Pociąg nadchodził. Zajął w nim miejsce i odjechali do Paryża.

XXXV.

Podczas gdy fakta poprzednio opisanego miały miejsce w gabinecie notariusza Hervieux, i na cmentarzu w Compiègne, oto co się działo w pałacu na ulicy Garanciere.

O wpół do pierwszej sędzia pokoju miejscowego okręgu, jego pisarz, komisarz policyi z swym sekretarzem zadzwonili do drzwi pałacu.

Berthaud otworzył.
— Czego panowie żądanie? — zapytał.

— Chcemy widzieć się z kamerdynerem Honoryszem... — odpowiedział sędzia pokoju.

Honorysz przybiegł natychmiast i dowiedział się z zadziwieniem i przerażeniem, że przybyli w imieniu prawa opieczętować wszystkie drzwi i zamknięcia.

— Ależ panowie, ja sam tu jestem — rzekł. — Pana Raula de Challins, siostrzeńca zmarłego hrabiego niema w domu.

— Wiem o tem — odrzekł sędzia pokoju — obecność pana de Challins nie jest potrzebna do tego, co tu robimy mamy. Z wyjątkiem jedynie drzwi pokoiów zajętych przez służących domowych, pieczęcie muszą być wszędzie położone.

— Panie — rzekł kamerdyner z pewną stałością — reprezentuję tu spadkobierców s. p. hrabiego de Vadans... sądzę, że mam prawo prosić panów, abyście mi powiedzieli, na czyjeż żądanie przychodzicie tu panowie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tow. „Jedność“ p. op. św. Stanisława B. w Essen.

W niedzielę dnia 1 października br. urządza towarzystwo swoją piętnastoletnią rocznicę, w lokalu Van de Loo przy Schützenbaum nr. 58.

Rano o godz. 8 msza św. na intencje towarzystwa, po poł. o godz. 3¼ polskie nieszpory w kościele św. Gertrudy.

Po poł. o godz. 5 początek na sali przez zagajenie i powitanie szan. uczestników. Początek przedstawienia scenicznego o godz. 6 wieczorem punktualnie, koniec około godz. 11. Przedstawiona będzie piękna sztuka w 7 odsłonach „Mużmanin i chrześcianka“, sztuka, która tu w Essen i wogóle na całym wychodźstwie nie była jeszcze widziana. Po przedstawieniu będzie żywy obraz z pieśni ludowej „W pośród drzew gęstych w altanie“ w 5 odsłonach. Po przedstawieniu zabawa z tańcem, lecz tylko w gronie towarzystwa. Szan. uczestników uprasza się podczas przedstawienia o zachowanie wzorowego porządku i spokoju.

Kartek wstępnych można nabyć u członków tow. Polecając się szan. względem wielbicieli sztuki amatorskiej, prosi o liczny udział

Zarząd. (4)

Baczność Hombruch-Barop!

Podaje do wiadomości wszystkim Rodakom z parafii Hombruch, iż wybory do dozoru kościelnego i do reprezentacji kościelnej odbędą się 28 i 29 bm. u p. Siena, przy kościele katolickim, od godz. 1 aż do 5 godz.

Uwaga: Rodacy, którzy pracują cały dzień, niech idą po godz. 6, bo będą dłużej aż do godz. 7 wieczorem. Do zarządu z Polaków są kandydatami: Jan Bednarek, do reprezentacji kościelnej: Kieszner, Strószczyński, Sobczak, Idzi Maik i Józef Krawczyk. Proszę uważać: do dozoru będą wybory w czwartek, a do reprezentacji kościelnej w piątek. Proszę Rodaków, ażeby o to dbali, ażeby każdy poszedł i swój głos oddał, ażeby wiedzieli, iż podatek płacimy.

Komitet.

Towarzystwo św. Marcina w Derne donosi wszystkim szan. członkom, i także wszystkim szan. Rodakom zamieszkałym w Derne i okolicy, iż w niedzielę, dnia 1 października urządza towarzystwo jesienną zabawę, na którą się wszystkich jak najuprzejmiej zaprasza. O liczny udział członków i gości prosi

Zarząd.

Baczność! Oberhausen! Baczność!

Oznajmia się Rodakom zamieszkałym w Oberhausen w parafii N. P. Maryi, iż wybory do dozoru kościelnego odbędą się w czwartek, dnia 28 września po poł. od godz. 4½ aż do godz. 8. Do reprezentacji kościelnej w piątek 29 po południu o godz. 4½, aż do 8. — Ponieważ zaś z naszych jeden także zasiadywał będzie w dozorz kościelnym i 2 w reprezentacji kościelnej dla tego uprasza się Rodaków, aby fakże swój obowiązek spełnili, ponieważ jest to bardzo ważna sprawa, aby nam Niemcy potem nie zarzucali, iż Polacy wcale o tę sprawę nie dbają. Prawo do głosowania ma każdy Polak, ukończywszy 21 rok życia. Kandydatami naszymi są: Piotr Kaszubiak do dozoru, a Ignacy Krzyżański i Ignacy Miedziński do reprezentacji. Wybory odbędą się w lokalu p. Karola Kasen, przy ulicy Mühlheimerstr., naprzeciw p. Hacke. — Awięć do dzieła Bracia!

Jeden z parafian.

Wiec polski w Asseln

odbędzie się w niedzielę, dnia 1 października. — Bliższe szczegóły zostaną jeszcze podane.

„Związek Polaków w Niemczech“.

Wiec Zjednoczenia zaw. pol.

Wiec „Zjedn. zaw. pol.“ w Langendreer odbędzie się w niedzielę dnia 1 października przed południem o godz. 11½ w lokalu p. Knipping, Kaiserhof, dla kopalni „Vollmond“, „Mansfeld“, „Heinrich-Gustaw“ i „Bruchstr.“, oraz dla fabryki drutu w Langendreer. Na porządku dziennym: kongres górniczy i nowe prawo górnicze, wybory do wydziałów robotniczych, stosunki we walcowni drutu. Na wiecu będą postawieni kandydaci do wydziałów robotniczych, zatem jest obowiązkiem każdego robotnika, aby na wiec się stawił.

„Zjednoczenie zawodowe polskie“.

Wiec „Zjedn. zaw. pol.“ w Buer odbędzie się w niedzielę dnia 1 października po poł. o godz. 5 w lokalu p. Scherkamp (przy Hugo) dla kopalni Hugo, szyb I. II. III. i IV. Na porządku dziennym nowe prawo górnicze, zmiana ustaw. Na wiec zaprasza się wszystkich Polaków, czy oni są zorganizowani lub nie. Na wiecu będą postawieni kandydaci do wydziałów robotniczych. Druhowie jest to sprawa bardzo ważna, zatem przybądźcie licznie na wiec.

„Zjednoczenie zawodowe polskie“.

W piątek

29 września o godz. 6 wieczorem

nastąpi dokoracya na otwarcie u

Jakóba Rothschilda

w Bruckhausen (we własnym domu)

ulica Albrechtstrasse nr. 31

ulica Albrechtstrasse nr. 31.



Dekoracya na otwarcie odbywać się będzie codziennie od godz. 6 po południu do godziny 9 wieczorem bez sprzedaży.

Proszę porównać moje ceny, jakoś i krój mej gotowej garderoba, każdy się przekona, że firma dostarcza w tym względzie co może być najlepszego

Dzień sprzedaży podamy jeszcze przez tę gazetę.

Jakób Rothschild,

Ruhrort-filia w Bruckhausen,

Albrechtstrasse nr. 31.

Albrechtstrasse nr. 31.

Zupełnie nadzwyczajna ofer.

dla naszych Szanownych Odbiorców na

sezon jesienny.

Kupiliśmy podczas naszej podróży handlowej nadzwyczajne partie

eleganckich ubrań dla mężczyzn i chłopców

elegan. paletotów dla mężczyzn i chłopców

częściowo o połowę rzeczywistej wartości i sprzedawać będziemy je od dziś, aż do

29 września

po niebywałych dotąd tanich cenach.

Serya I. Ubrania dla mężczyzn

(wszystko tylko towar pierwszorzędny)

Ubrania żakietowe dla panów 1950 mr.

ciężki kamgarn, wszystko po

Ubrania żakietowe dla panów 2400 mr.

wartości aż do 40 mr., wszystko po

Ubrania żakietowe dla panów 2900 mr.

wartość aż do 45 mr., wszystko po

Czarne kamgarnowe żakiety surdutowe 2950 mr.

na jedwabiu, wartość aż do 50 mr. do wyszukania po 32,50 i

Wielkie partie ubrań dla mężczyzn 290 mr.

wielkości od lat 3 do 12, wszystko po

Okolo 50 różnych ubrań dla mężczyzn do wyszukania z rzetelnych materyj wartość do 20 mr. 1075 i 850 m.

Ubrania

te są niemal wszystkie na

Włosiu

końskim

odrobione.

Serya II. Paletoty.

Męskie paletoty eskimosowe 975 mr.

z podszewką pledową, wartość do 20 m. teraz za

Paletoty męskie (angielskie) 1950 mr.

wartość do 35 mr., teraz za 24 i

Bardzo eleganckie paletoty 3450 mr.

całe z podszewką jedwabną, wart. do 55 m. teraz

Palety dla chłopaków chłopców bajecznie tanio.

Darmo!

Darmo!

Każdy odbiorca

Darmo!

mimo tanich cen otrzyma garnitur:

1 serwetkę, 1 lniany kołnierzyk, 2 jedwabne krawaty.

Darmo!

Rezerwiści otrzymają jeszcze bardziej zniżone ceny.

FIRMA

Deutsch. Confektionshaus,
Oberhausen,

ul. Marktstr. 79.

Narożnik ulicy Wörthstr.

naprzeciw „General-Anz“

SCHREIBER

tydzień obuwia

Dla naszego specjalnego tygodnia obuwia wyłożyliśmy na sprzedaż przeszło 1000 par rozmaitych butów i trzewików po tanich cenach, że one każdego zadziwia. Ckcielibyśmy jeszcze nadmienić, że nie tylko ceny są bardzo tanie, lecz i jakość jest wyborna, która zapewne każdego zadowoli, albowiem przy każdej porze przyjmujemy gwarancję za dobre noszenie się.

Męskie pantofle ze skóry **3⁶⁵** mr.
podeszew mocno spilkowana

Damskie ze skóry końskiej ze sprzączkami **2⁷⁵** mr.
dobrze leżące.

Męskie trzewiki z paskami **4⁵⁰** mr.
dobra mocna skóra.

Damskie modne trzew. **1⁵⁸** mr.
czerwone i czarne

Męskie chev. z agrafami **6⁵⁰** mr.
modny krój.

Pantofle dla dam i dzieci **2⁹⁵** mr.
dobra skóra czarne i kolorowe, ciepło wysłane.

Męskie buty z gumami **4⁰⁵** mr.
z podeszwą skórzaną.

Damskie trzewiki **88** fen.
sukienne z podeszwą skórzaną

Męskie trzewiki do sznurowania **3⁵⁰** mr.
bardzo mocne

Damskie papcie **17** fen.
każdej wielkości.

Męskie agrafy **6⁷⁵** mr.
ze skóry box

Buty do kopalni **9⁷⁵** mr.
bardzo rzetelnie

Damskie trzewiki **5⁹⁵** mr.
chevraux modny krój.

Partya butów do roboty **3³⁰** mr.
każdej wielkości

Męskie pantofle kortowe **98** fen.
na zimę wyścielone.

Damskie pantofle skorzane **1⁸⁰** mr.
najpiękniejsze wzory

Męskie pantofle skorzane **2⁹⁵** mr.
czerwone i czarne

Partya butów do kopalni **7²⁰** mr.
z gwoździami i bez.

Wielka partya trzewików dla dzieci z guzikami i do sznurowania

nr.	25/26	27/30	31/35		
mrk.	1,95	2,45	2,95		
Buty dla dzieci z końskiej skóry z guzikami	25/26	27/28	29/30	31/32	33/34
	2.50	2.75	3.00	3.25	3.50

Trzewiki dla dzieci do czernienia z guzikami i obsada

nr.	25/26	27/28	29/30	31/32	33/34
	3.00	3.30	3.60	3.90	4.20
nr.	25/26	27/28	29/30	31/32	33/34
Mocne trzewiki szkolne z gwoździami i bez	3.00	3.25	3.50	3.75	4.00

Prosimy zważać na nasze 15 okien wystawnych

Schreiber i sp. nast. Herne

ul. Bahnhofstr. 79.

Jedyny i największy chrześcijański interes tego rodzaju w mieście.

Za druk, skład i redakcję odpowiedzialny Antoni Bralicki w Bochum — Nakładem i kosztem Wydawnictwa „Wieś rusa Polskiego” w Bochum.